Rok III. Nowy Sącz, dnia 1. maja 1896. Nr. 13.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO
i klubu sejmowego katolicko-ludowego.
Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca.
Wydawca: Stanisław Potoczek.

Cena prenumeraty.
W kraju:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 „
Za granicą:
rocznie 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Redakcya „Związku chłopskiego,
w Nowym Sączu.

Kalendarz kościelny. 1. P. Filipa i Jakóba. 2. S. Zygmunta. 3. N. D. *4 po Wielk.* 4. P. Floryana. 5. W. Piusa V. pap. 6. Ś. Dyonizego. 7. C. Domicelli p. 8. P. Stanisława. 9. S. Grzegorza. 10. N. *E. 5 po Wielk.*

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Od Wydawnictwa.

Szanownych Czytelników upraszamy o nadsyłanie prenumeraty na „Związek chłopski" podług wymienionych w nagłówku warunków jak również o popieranie i rozszerzanie tego czysto chłopskiego i niezależnego pisma przez zachętę innych do zaprenumerowania i nadsyłania przedpłaty. Zalegających zaś z przedpłatą jeszcze za rok 1894 i 1895 upraszamy o wyrównanie zaległości. Boć łatwiej każdemu choćby o parę szóstek aniżeli wydawnictwu, które kilkadziesiąt złr. przy wydaniu każdego numeru zaraz płacić musi.

Tym zaś z Szanownych Czytelników, którzy nam przesłali z góry całoroczną przedpłatę za rok 1896 składamy podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać!"

Dlaczego obszary dworskie muszą być połączone z gminami?

Szan. bracia włościanie! pomimo tak wielkich starań w Sejmie ze strony naszych posłów o połączenie obszarów dworskich z gminami jak również i na zgromadzeniach gdzie kilkadziesiąt razy była omawiana ta sprawa i wykazana była jasno jak na dłoni, namacalnie, konieczna zmiana tej nieszczęsnej ustawy — pomimo że oprócz tego posypało się do Sejmu tysiące petycyj w tej sprawie, ażeby niejako razem zawołać kilkadziesiąt tysiącznym głosem: tego sobie życzy wszystek lud i tak być musi — darmo! Na wielkie nieszczęście dla całego kraju naszego głos nasz był i głos naszych posłów głosem wołającego na puszczy! Wiecie Szanowni bracia dlaczego? Zaraz się dowiemy: „Pan Bóg stworzył chłopa tylko do pługa a nie do Sejmu i polityki," tak mówią otwarcie nasi nieproszeni opiekunowie, bo to jest nasza szlachecka rzecz wodzić rej na sejmach. Przypatrz no się ty chłopie w nasze dzieje przeszłości jak to my szlachta obradowaliśmy na sejmach i sejmikach jak to nieraz my się i czubili, a tyś chłopie tymczasem pracował na naszych niwach, to dla ciebie, bo to jest nasz p r z y w i l e j starodawny.

A 2-gie widzisz chłopie od tego jest nasz b y t zależny bo my na różne rzeczy potrzebujemy pieniędzy, to my nie możemy tyle płacić, co ty chłopie, dlatego my nie chcemy należeć do gmin, bo musielibyśmy płacić zarówno z wami, przecie nasi ojcowie ojczyzny bronili, to my wnuki i prawnuki musimy mieć z tego jakąś korzyść..... To ci polityka! ale nie wyssana z palca, bo akurat takie były mowy w Sejmie — już do tego doszło, że się nie wstydzą coś takiego mówić.

Gdzie ojcowie, a gdzie synowie? Ci co za ojczyznę ginęli, ci poginęli i zasługę w niebie otrzymali — ci i majątki potracili, a ci co teraz są na ich miejscu, kto wie skąd są? wielu z nich... A cóż ze żydami? bo i ci są na obszarach — czy i ci mają prawo do udziału w zasługach ojców?..

O przewrotny świecie! który zasługi ojców obliczasz na kapitał pieniężny, który ma ci przynosić procent!

„Krew ojców na nas i na syny nasze niech spadnie w brzęczącej monecie!"... Któż was upoważnił handlować krwią tych, którzy ginęli za wiarę i Ojczyznę ze słowami na ustach Jezus Marya! Skąd wiecie, że oni pozwalają mieniać ją na srebrniki? gdy oni umierając jako Chrześcijanie zasług swoje unieśli ze sobą na żywot wieczny.

Taka była ich wiara — a wasza? Jaka wiara takie czyny — nie ma wiary, nie ma moralności! wszystko zamienia się w pieniądz!!! Dlatego to przy wyborach dzieją się judaszowskie przekupstwa i wielkie nadużycia! Nie, to nie jest po chrześcijańsku!... Przytoczę jeszcze jeden praktyczny wzgląd moralny. W tej okolicy gdzie ja mieszkam, odbywały się prawie po wszystkich karczmach muzyki z tańcami w niedziele, nikt przeciw temu zgorszeniu ani słówka nie pisnął, wójt pozwolił w własnem zakresie działania i jazda. Działo się tak do r. 1885. W r. 1885 wójcia zebrali się poufnie i na tem poufnem zebraniu uchwalone zostało: w niedziele i w żadne święto na muzyki z tańcami nie pozwolić chyba w dzień powszedni, i tak w każdej gminie została spisaną uchwała rady gminnej. Wtenczas my wójcia staliśmy się wrogami tak dla wszystkich rozpustników, jakoteż dla krótko- i długo-surdutowych, i jeszcze jedni są, co mieli bardzo dużo przeciw temu, ale tych to już wymienić nie chcę. Jak już panowie pieniądze za wykup propinacyjny zabrali, wtenczas nasi duszpasterze weszli z nami wójtami w porozumienie, ażeby na muzyki całkiem nie pozwolić, na co my wójcia się zgodzili od razu, dlatego, bo podczas muzyki bitki a z tego sądy i kłótnie i przytem różne nadużycia i już temu kilka lat o muzyce ani słychu, o ile od nas zależy.

Ale w karczmach gdzie panowie mają swój przywilej i zakres działania, do dnia dzisiejszego muzyki z tańcami się odbywają i to na pierwszem miejscu podczas czterdziesto godzinnego nabożeństwa, a zresztą we wszystkie jarmarki — tak demoralizują lud ci, co się opiekunami jego mienią. A teraz proszę rozważyć, jakby nastało połączenie obszarów dworskich z gminami? Wtedy rada gminna, na muzyki i hulatykę w czasie czterdziestogodzinnego nabożeństwa i inne dni świąteczne i jarmarczne z pewnością by nie pozwoliła, bo dzisiaj to chłop jeszcze co wierzy w Pana Boga.

Jeszcze jedno: Teraz według obecnej ustawy, to mamy dwie gminy, gminę chłopską i gminę pańską i mamy dwóch wójtów, jeden co właściwie rozkazuje czyli rządzi w obydwóch gminach, to jest obszar dworski, drugi wójt zaś ma prawo wykonywania rozkazów i jest pierwszego sługą, policyantem, a podczas wyborów naganiaczem, no jest także i kasyerem, bo musi wypłacać wszystkie wydatki tak za gminę jak i za obszar dworski które to wydatki gmina chłopska pokrywa z własnych, funduszów, czy też z dodatków do podatków, do czego obszar dworski ani jednego centa nie daje, choć największą korzyść z gminy odnosi.

Za to wszystko chłop jest pogardzony, poniewierany jeszcze znienawidzony — chyba dlatego, że taka już jest natura ludzka, że tego darzy się pogardą, kto jest za głupi, albo za leniwy, aby się nie dać wyzyskiwać.

Sz. Bracia! musimy tedy całą siłą domagać się połączenia obszarów dworskich z gminami, niech gmina „chłopska“ i gmina „pańska“ (czyli obszar dworski) połączą się w jednę gminę miejscową wiejską.

Stanisław Uryga.

Ażali nie żydzi rządzą nami?!

N. b. p. J. Chr.

Czytając już drugi rok wasze pisemko częstokrotnie wspominam, że Pan Bóg wzbudził człowieka w osobie p. Stanisława Potoczka, który stara się, ażeby gazetką swoją oświecił ten nasz naród chłopski. Niech mu za to i całemu Związkowi chłopskiemu Pan Bóg wynagradza i prace wasze wynagradzając błogosławi.

Czytając różne rzeczy z różnych okolic postanowiłem i ja coś napisać. W roku przeszłym odbyły się wybory do Rady powiatowej w powiecie Kolbuszowskim.

25 lat minęło jak hrabia Zdzisław Tyszkiewicz reprezentował powiat kolbuszowski chociaż wybory odbywały się co 6 lat, jednakowoż zawsze był wybrany hrabia, tak na prezesa jakoteż na posła do Sejmu krajowego i do Rady Państwa. Zajmując jednak te wszystkie stanowiska był jakoś bezczynny, bo nigdy o naszem leżącem odłogiem

Jeszcze o familii Liberalskich.

Mamy tedy zażartą waśń we familii Liberalskich: brat bije na rodzonego brata, a pan z rodu i szlachcic zarozumiały na swoje szlachectwo ściska się z tym, którego uważa za bękarta... cóż za dziwo natury i jaka tego przyczyna?

„W imię Wiary i Ojczyzny“! woła pan Konserwanty — a ja... po prostu temu nie wierzę! Żebym nie znał jednego i drugiego... co? Demokracy w obronie wiary? człowiek bez Boga i wiary! Jeszcze chłop ma na tyle zdrowego rozumu, ile mu Pan Bóg dał do rozeznania czarnego od białego....

Nie o wiarę tu idzie, ale o chłopa. Ja tu (na razie przynajmniej) nie wchodzę w to, co wart ich brat Ludmił i co warte jego dzieci Socyalryk i Radykałbert — to jedno wiem, że gdyby ten Ludmił taki i tyle wart co dzisiaj, gdyby ten sam Ludmił w jednem się tylko zmienił, żeby im napędzał chłopa, im na rękę, a ze skutkiem, toby go uświęcili; a znów — choćby ten Ludmił był taki święty, jak sam święty Michał, co diabłu w paszczekę dzidę wali, co nie jest, ale gdyby nawet takim świętym był, ale nie im na rękę, toby go do piekła skazali.

Może i to jest jaka wiara, ale nie nasza wiara, nie katolicka wiara. Poznałem ja tę ich wiarę po trosze. Jest temu lat 33, byłem już tęgim chłopakiem, widziałem dziwne ich procesye. Ludzie co nigdy ani przedtem ani potem do kościoła nie chodzili, wtedy szli hurmą parę mil z procesyą do miejsca cudownego do Kobylanki, z dziwnem jakiemś krzyżem, bo Pana Jezusa na niem nie było,

powiecie nie wspominał, chociaż zdałoby się tu wiele zrobić, ponieważ ten powiat kolbuszowski leży w takiem zakątku, że o nim nikt nie pomyśli, a biedna ludność musi rok rocznie wychodzić w świat na zarobek do Rumunii i to jeszcze za pośrednictwem żydowskim, ponieważ żyd ma biuro wywiadowcze i on tam tych biednych ludzi odstawia i kontraktuje, prowadzi po prostu handel naszymi ludźmi. A przecież chociaż tu z powiatu kolbuszowskiego jakoteż i z okolicy rok rocznie wychodzi ogromna masa ludu gdzieś za granice i tam wyrabiają rozmaite tkaniny i nazad przywożą i na tem zarabiają kilkakrotnie, u nas o rozwój tkactwa nie ma się kto postarać. Dałoby się tu podnieść garncarstwo, tokarstwo, ale dopóki żył hrabia Zdzisław Tyszkiewicz to zawsze obiecywał a nigdy nic nie zrobił. Mogłoby się tu i kółko rolnicze rozwijać, ale nie miał się tu kto niem zaopiekować, chociaż to należało i należy do Rady powiatowej. Wprawdzie jest kilka założonych, ale żydki swoją konkurencyą starają się, ażeby upadły, bo tu nie ma składu dla kółek rolniczych, muszą towar brać u żyda a żyd bierze procent taki jak sam sprzedaje. No i może się kółko rozwijać?... Ale dam spokój ś. p. hrabiemu, Opatrzność Boża zrządziła i umarł, obżałowany od niejednego bo był dobrego serca i od pojedynczych osób zasłużył na wdzięczność, bo niejednego wspierał hojnie w potrzebie.

W spadku po zmarłym otrzymał dobra niejaki Janusz hrabia Tyszkiewicz. Młody ten człowiek przyjechawszy do dóbr swoich myślał, że w spadku po swoim krewnym należą mu się wszystkie mandaty jakie posiadał jego poprzednik, to też zaraz na członka do Rady powiatowej starał się koniecznie, potem chciał zostać Prezesem Rady powiatowej, ale większa część członków nie głosowali jako za nieznajomego uważając; do tego doszło, że zrobił protest przeciwko tym wyborom i wybrany prezes zrezygnował; jaka tej rezygnacyi była przyczyna to nie wiem, dosyć tego, że po tej rezygnacyi c. k. Namiestnictwo przeznaczyło zarząd a w tym zarządzie był członkiem rezygnujący prezes p. Dr. Jan Hupka, człowiek wykształcony pragnący jak najwięcej dobrego dla powiatu uczynić, a wspomnieć muszę, że żydkom był nie na rękę i był im solą w oku, chcieli się go pozbyć. Więc w jaki sposób opowiem dalej.

C. k. Namiestnictwo wydało rozporządzenie, ażeby z początkiem listopada roku ubiegłego znów była wybrana rada powiatowa, więc utworzyło się dwa stronnictwa: powiatowe i pokątne — pokątne pod przewodnictwem hrabiego i kilku żydów t. j. Eksztajna starszego i młodszego, Jama, i w dodatku pomocników żydowskiah była ogromna masa. Hrabia jeździł po wszystkich okolicach powiatu, po takich nieprzyzwoitych szynkach żydowskich jak Eksztajna w Majdanie, rozpijał chłopów, agitując tylko ażeby stronnictwo jego przeszło. Żydki obiecywali wyborcom pieniędzy dużo, żeby tylko po stronie hrabiego głosowali; sprawiał bale ogromne, zapraszał na nie wszystkich wójtów i wyborców, a ciemni chłopi mimo chęci leźli jak muchy do miodu, chociaż widzieli, że ani hrabia tak się o to nie byłby ubiegał ale żydzi, ażeby nie stracili interesu jakiego się spodziewali gdy stronnictwo hrabiego wypłynie, to też podmawiali hrabiego: „ej, niech się pan nie da, przecież to Hrabia!“ Ale też to kochani czytelnicy były wybory! aż gęsi w mieście podrożały! bo żydki kiełbasy jeść nie mogli. Tymczasem na chłopów wypadło, że to był wtenczas piątek, więc choć (jak mi opowiadał jeden żydek) na żyda w szynkach było przeznaczone ze strony hrabiego 1 złr. 50 ct., a na chłopa 1 złr. 40 ct. żyd zjadł gęś, a chłop śledzia. Potem się żydzi śmiali z chłopów, że niektóry chłop i śledzia nie jadł bo nie lubiał, to żyd za to brał wino do domu żonę poczęstować, a ty chłopie kiedyś głupi zostań nadal głupim! A jeżeli się trafił jaki wyborca, który po stronie umyślonego wyboru hrabiego (na balu który był wyprawiony dla wyborców 5 listopada w Werynii) głosować nie chciał, wtenczas żydzi nuże bić go!! i biciem zmuszać, to też i biciem wiele wyborców odstraszono. W taki sposób pan hrabia zdobył mandat dla siebie, który potem zmuszony był złożyć na Wiele-

---

i z dziwnemi śpiewami. Patrzałem się na to jak na dziwowisko i ludzie się patrzyli, ale się nikt nie przyłączył do tej dziwnej procesyi. Pamiętam szli wtedy wszyscy, stary Liberalski, Konserwanty, Ludmił i Demokracy i wielu wielu innych panów, a Ludmił szedł na samym przodzie i dźwigał ten dziwny krzyż z cierniową koroną. Potem dowiedziałem się, że panowie wydali wojnę Moskalowi i sposobili się do wojny. Ludmił też rzeczywiście poszedł za Wisłę i bił się z Moskalem i pono majątek na tę wojnę stracił. Demokracego też wyprawili, ale się wnet wrócił, niby, że go złapali, a pono dał się złapać, — Konserwanty siedział w Krakowie i pisał artykuły do „Czasu“ podburzające przeciw Moskalowi. ale prochu nie wąchał. stary zaś politykował i ruchawką kierował. Wtedy była między nimi jedna wiara, nie wiem czy taka jak nasza, ale była, a jeden z nich to jest właśnie Ludmił i życie i majątek za tę wiarę naraził.

Teraz Konserwanty w tej samej gazecie to jest w „Czasie“ pisze: głupia to była rzecz, lepiej było cicho siedzieć — a Ludmił mu na to: rzecz nie była głupia, ale wyście byli podli, jątrzyliście, siedząc za piecem i nic nie narażając, a teraz jeszcze hańbicie tych co życie łożyli.

Taka była moja wiara za młodu i przy tej wierze zostaję do grobu. Tak Ludmił — co Konserwanty to innym razem.

---

bnego IMCi Księdza Prałata Ruczkę, z obawy że wskutek protestu jaki był zrobiony z mniejszej własności przeciwko wyborom do Rady powiatowej nie będzie zatwierdzony.

Stał także ogromnie na przeszkodzie i koncypient zastępca komisarza hrabia Tarnowski, prawie zmuszał do podania kartki ze strony hrabiego, obiecując aresztować tego, który nie będzie głosował za hrabią. Jednem słowem ogromna tu walka była w dzień 8-go listopada, i 11-go znów z miasteczek, bo i miasteczko Sokołów i Majdan nie chcieli wiedzieć o podmowach żydowskich, bo jako mieszczanie wiedzą dobrze, czem żyd dla społeczności katolickiej! Agitował też bardzo i ksiądz — prałat Rojkowski z Cmolasu ale też Wielebni księża ubiegacie się za temi hrabiami ale się nie ubiegają oni za wami! Prawdę czytałem w jednym numerze, że was potrzebują tylko do poświęcenia kiełbasy, ale was nie poparli, żeby choć jeden zasiadł krzesło w Sejmie krajowym i bronił sprawy waszej i Kościoła. Wprawdzie zmuszeni jesteście, bo macie związki z dworem, chodzi niejednemu może i o podpisanie prezenty, ale też i to! skąd przychodzi pan podpisywać prezentę księdzu? Starajcie się Wielebni księża, ażebyście nie zależeli od panów kolatorów, tylko od władzy Duchownej wyższej, bo tak jest niesłusznie, ażeby konkurujących dużo było, a jeden prezentę podpisywał.

Otóż to kochani Bracia opisałem wam jako niezdolny z braku wyższej nauki, wybory powiatowe w Kolbuszowy, i przekonacie się z tego, kto tu właściwie nami rządzi. Powiecie: panowie, a ja wam powiem: nieprawda, żydzi nami rządzą, a żydom tak się podoba, że zastawiają się panami, bo im tak lepiej, a jak się im tak nie będzie podobało, to tak nie będzie — a „goj“ nie widzi tego, bo „goj“ głupi, choć i bogaty, a bogactwo „goja“ dziedzictwem ludu wybranego jest*).

Czytelnik Związku...

*) tak stoi napisane w talmudzie żydowskim.

Sprawy Czarnego Dunajca i okolicy.

Otrzymujemy następujące pismo:

Czytając w różnych czasopismach o słynnym procesie dóbr t. zw. Czarnodunajeckich należących do siedmiu gmin (Czarny Dunajec, Wróblówka, Podczerwone, Chochołów, Ciche, Dzianisz i Witów) jakoby właściciele tych dóbr wraz z wybranym administratorem przez właścicieli tychże dóbr, lasy te milionową wartość przedstawiające — nielitośnie trzebili — stanowczo zaprzeczam! Przed kilkunastu laty byłem wydelegowany ze strony właścicieli rzeczonych dóbr by się przekonać o rzeczywistym stanie lasu i tegoż kulturze. Przejrzawszy całe 6.119 morgów lasu, ogólnie sprawdziliśmy z p. nadleśniczym Brzeziną, iż Djableniec część dóbr obejmujący parę set morgów Jaworzyna, część Chochołowskiej, Smytnia i Jarząbca ogółem wynoszące kilkaset morgów — zostało za czasów Br. Kajetana Borowskiego sławnego opiekuna chłopów, który chłopów bezlitośnie po barbarzyńsku obijał za to, że wykryli, iż z opiekuna zrobił się właścicielem tych dóbr wskutek czego wszczęli chłopi proces przeciw niemu. Co do kultury za czasów tego barbarzyńskiego opiekuna muszę nadmienić, iż wysokie wyż wspomniane w pień wycięte góry nie zostawszy zalesione, dziś i na wieki wskutek ulewnych deszczów przedstawiają się po części jako szkielety pozbawione nawet korzonka jakiejkolwiek rośliny. Oto stan rzeczy ogólny. Co się tyczy szczególnego sprawdzenia stanu dóbr — zauważyliśmy, iż gospodarka chłopska niebyła tak groźna jak ją przedstawiano. Potrzeba wiedzieć, że w r. 1819 składając chłopi okup z ról, nie wszyscy byli w stanie przypadającą na nich ratę złożyć, to też zamożniejsi dołożyli za nich pod warunkiem wynagrodzenia ich, co też wynagradzono ich lasem, lecz byli niektórzy, którzy sięgli wprawdzie rękę na wspólną własność w mniemaniu iż na tak wielkim obszarze niewyrządzą krzywdy ogółowi. Po odbiorze tych dóbr z rąk barbarzyńskiego opiekuna zostały stosunki z sołtysami i polaniarzami*) uregulowane w ten sposób, iż część jako serwitut lub ekwiwalent została tymże oddzielona — ci więc mając cząstki jako odrębną własność, szanują las jak oka w głowie, prowadząc wzorową lasową gospodarkę, ale się zdarza, że jeszcze teraz tacy polaniarze sięgają ręką na wspólną własność. Zaś chłopscy administratorzy nie zasługują na taką opinię i potępienie jakto Wys. Wydz. kraj. mylnie szerzy, owszem należy chłopów uznać za pełnoletnich, a ponieważ nie są marnotrawnemi — odjąć od nich swoją kuratelę, przeprowadzić podział stosownie do kwot składanych przez naszych przodków, wtedy chłop stanie się wzorem dla starszych braci, którzy pejsatym pozwalają w pień wycinać lasy, a w ich pałacach rozwielmożnieni stają się coraz groźniejszymi starszym braciom. Nad takimi raczy Wys. Wydz. krajowy roztoczyć swą troskliwą opiekę — a nas jako wzorowych gospodarzy, dobrych ojców i prawdziwych patryotów uwolnić od takowej.

Zawsze niepotrzebna opieka nad chłopem!

Znana jest w kraju sprawa zarazy płucnej u rogacizny w okolicy Czarnego Dunajca, która istne spustoszenie zrobiła. Niech sobie każdy uczuciowy człowiek przedstawi familję złożoną z ośmiu lub nawet więcej osób, której karmicielką jest jedna jedyna krowa oprócz tego familja ta to wskutek chorób — przednowku posyłania dzieci do szkół, (gdyż potrzeba wiedzieć, że nasi górale są chciwi wiedzy — i zajmują wybitne stanowiska we wszystkich stanach) tę jedyną krowę na mocy ustawy zabiera rząd — a dopiero po kilku miesiącach wypłaca rząd za takową! rezultat jest ten, że wyżebrane od rządu pieniądze (bo kilka próśb wnosiliśmy o takowe) poszły na pokrycie dawnych i nowo zaciągniętych długów i dotychczas nie ma za co kupić jakiej takiej. Takich wypadków możnaby dość sporo naliczyć.

*) Właściciele pastwisk w górach, zwanych polanami.

Otóż wskutek takiego zubożenia tutejszej ludności przez brak nabiału (a niemniej i nasze szutrowate z natury jałowe grunta ucierpiały przez brak nawozu). Wniosła Zwierzchność gminna prośbę do Wys. Rządu o zapomogę — wskutek czego Wys. Rząd wyasygnował 8.000 złr. zaś Wys. Wydz. kraj. 2.500 złr. i ta kwota dostała się do krakowskiego tow. gospodarskiego — zaś doszły nas wiadomości, iż wspomniane towarzystwo nie poglądnąwszy w szczegółowe położenie tutejszej ludności, postanowiło za tę zapomogę założyć obory zarodowe z subwencyonowanenemi buhajami — ośmielam się zatem zapytać z zawodu gospodarza — kogo powiodą do buhaja subwencyonowanego ci, którzy krów nie mają? a jest ich spora liczba. Kto wynagrodzi zamożniejszym za brak nawozu? Naszem zdaniem, by subwencya osiągnęła swój cel, potrzeba by pieniądze w naturze stosunkowo były rozdane. Wszystkie czasopisma sprzyjające uciśniętemu włościaństwu proszę o łaskawe umieszczenie podanych uwag.

Z szacunkiem *Jan Ciszek*
rolnik, weteran i naczelnik straży ogniowej.

Wiadomości ze świata.

Burda galicyjska w Wiedniu. Dzień 22 kwietnia był gorący w Radzie państwa.

Za podpałkę posłużyło zażalenie posła ruskiego Romańczuka przeciw władzom galicyjskim.

Zażalenie. Wniosek Romańczuka brzmi: „Wzywa się ponownie i nagle rząd, by podwładnym sobie władzom wydał takie polecenia, któreby umożliwiły wykonanie praw o stowarzyszeniach i zgromadzeniach.“

Romańczuk dowodził, że stosunki galicyjskie stają się czem raz nieznośniejsze. Początkowo ograniczały się władze na surowem przestrzeganiu ustawy o zgromadzeniach, rozwiązując takowe. Mowca przytacza szereg przykładów. Ostatniemi czasy, nie kontentują się już władze rządowe rozwiązywaniem zgromadzeń. W latach 1893 i 1894 zabroniono wprost wiele zgromadzeń w wschodniej Galicyi pod pozorem obawy przed cholerą. Groza cholery minęła a przyszła zeszłoroczna kampania wyborcza do sejmu (dr. Brzorad: To gorzej niż cholera!) Zabraniano zgromadzeń nawet pod takiemi pozorami, że szopy są na zgromadzenia za szczupłe.

Nawet poufnych zgromadzeń zakazywano, n. p. w Tarnopolu do prywatnego mieszkania na 1-go kwietnia zwołane zgromadzenie rozwiązano i to pod pozorem, że zapraszający nie znał osobiście każdego zaproszonego.

Pernerstorfer: Należy tu koniecznie wymienić nazwiska, by tych panów kończących się na „ski“ przygwoździć należycie.

Romańczuk: Starosta tarnopolski nazywa się Zawadzki.

Pernerstorfer: Młodzieniec ten zrobi karyerę.

Romańczuk: Siedmiu zapraszających na to zgromadzenie postawiono przed kratki sądowe.

Pernerstorfer: W Galicyi czy macie sędziów na których można liczyć?

Lewicki (z koła polskiego): Tak jest:.

Pernerstorfer: Ja miałem na myśli sędziów na których rząd może liczyć....

Chłopów, którzy uczestniczyli w deputacyi do Wiednia pociągają starostwa do odpowiedzialności, a deputacyę samą przedstawiają jako bezowocną demonstracyę (głosy: słuchajcie, tak nazywają deputacyę do cesarza!). Mawiają teraz przy każdej sposobności, gdy chłop się żali: idź sobie do cesarza po sprawiedliwość. (Słuchajcie, oburzenie).

Tak mówił Romańczuk, a drudzy mu dogadywali na złość Polakom i hr. Badeniemu:

Padały słowa takie jak n. p.

— To jest „polska gospodarka“!

— Tak się wpaja w lud przywiązanie do Tronu.

— Coś podobnego nawet w Rosyi się nie dzieje.

Co powie druga strona? Prezes ministrów Badeni ze spokojem oświadczył, że poprzednio należałoby w tej sprawie zapytać władze galicyjskie — musi przecież być i druga strona wysłuchaną. Bez tego rząd nie może dać żadnych wyjaśnień. Że nie wszystkie żale zgodne są z prawdą, tego dowodzi fakt, iż niedawno podobne zażalenie Romańczuka na drodze dochodzeń prawnych we wszystkich instancyach uznano za nieuzasadnione.

Hr. Badeni przyrzekł, że wdroży dochodzenia, a przytem oświadczył, że żadnych specyalnych rozporządzeń dla Galicyi nie wydał, a teraźniejszy namiestnik również tego nie uczynił.

Hr. Badeni ma list namiestnika z niedawnych czasów z doniesieniem, że podrażnienie ludności daje się w wielu okolicach spostrzedz, że władze były zmuszone zakazywać odbywania wieców.

Po hr. Badenim zabrał głos dr. Lewakowski. (Polak, który jednakże niedawno wystąpił z koła polskiego, nie chcąc być we wszystkiem przez większość krępowanym). Wiele użaleń Romańczuka może potwierdzić na podstawie własnych doświadczeń; niewłaściwości nacechowanych złą wolą, dzieje się w Galicyi mnóstwo. (Słuchajcie, słuchajcie — u Młodoczechów i skrajnej lewicy).

Mowca stara się jednak odeprzeć ataki, jakie przy tej sposobności wymierzono przeciw imieniowi polskiemu. To co się robi nie robi się w interesie narodu polskiego, ale w interesie jednej partyi, przeciw stronnictwom ludowym tak polskiem jak ruskiem.

Nie można więc tego nazwać „polską gospodarką,“ przeciw temu mowca protestuje. To „austryacka gospodarka“ którą w Galicyi zaprowadzono.

A czy u was tu we Wiedniu nie ten sam system usiłowano i usiłują wprowadzić? A czy za Schmerlinga, w imię polityki austryackiej, nie tak samo działo się w Galicyi? Już najwyższy czas aby ustały spory narodowe,

aby narody, które w Austryi żyć muszą okok siebie, podały sobie ręce, aby czyny swoje mierzyły poczuciem prawdy i sprawiedliwości.

Hejże! na Soplicę. Pernerstorfer (wiedeński socyalista) skorzystał ze sposobności i wylał pełną konewkę swej żółci na polską szlachtę.

Najpierw zarzucił hr. Badeniemu, że on dobrze wie, co się dzieje, a tylko udaje że nie wie. Nie są to rzeczy świeże, albowiem przedstawione w nagłym wniosku stosunki galicyjskie panują tam już od szeregu lat. Choroby zakaźne, są dla władz galicyjskich znakomitym środkiem domowym przeciw wszelkim zgromadzeniom. Jeżeli się tam już tak daleko posuwają, że zakazują zgromadzenia pod pozorem, że... lokal na to zgromadzenie jest za szczupły, czyż człowiek, który takie zarządzenia wydaje, posiada uczciwość? Czy nie należy takiego panicza wyścigać z urzędu? Jeżeli w Galicyi panują jakowe choroby zakaźne, to są niemi przedewszystkiem: ucisk ludu i oszustwa polityczne, dokonywane na ludzie przez szlachciców i władze polityczne.

Dziwić się należy spokojnemu zachowaniu się narodu w Galicyi. Jakże nisko i w nędzy leżeć musi naród polski i ruski, zamieszkujący Galicyę, jeżeli dotąd nie znalazł sił, by choć po trosze powstać przeciw panującym tam stosunkom. Dnia tego, w którym się to stanie, nie możecie oczekiwać z czystem sumieniem. Podówczas albo rozwiąże się swobodnie polityczne życie radykalnych stronnictw, a wtenczas nastaną dla was cierpkie czasy, albo gdy gospodarzyć tak dalej będziecie, nadejdzie straszna chwila dla Galicyi, gdzie mord i pożoga przeciągać będzie przez wasz kraj!

(Głośne wołania protestu i oburzenia na ławach polskich.)

Jeżeli w Austryi istnieje kraj posiadający uciskany naród, który ma prawo powstać przeciw swym ciemięzcom to jest nim niezawodnie Galicya. Truchlejcie wy panowie szlachta!

Obawiajcie się chwili w której naród polski się ocknie, bo wy nie jesteście zastępcami, a jesteście ciemięzcami tego narodu.

Prezydent przerwał mowcy z wezwaniem by nie używał podobnych wyrażeń.

Nieszczęśliwemu temu krajowi nikt i nic nie pomoże, jak długo żelazna dłoń szlachty ciężarem swym na nim spoczywa.

Szczepanowski podniesionym głosem zaatakował ostro Pernerstorfera, że tenże wprost mord i pożogę prowokuje, (Głosy oburzenia).

Niesłychana rzecz, aby na publicznem zgromadzeniu w ciele prawodawczem mówiono w takim tonie. (Z ław polskich głosy do Pernerstorfera: złoczyńca! łajdak! — Niepokój).

Szczepanowski: Czy to przyjaciel ludu, kto w ten sposób tu przemawia? Mowę jego musi potępić każdy członek tej Izby. Sądzę, że mowca sam się ulęknie swoich słów po odczytaniu.

Pernerstorfer drwiąco: O zgrozo, strach mi, biada mi (śmiech w sali).

W Galicyi (dowodzi dalej mowca) — wbrew twierdzeniom p. Pernerstorfera, wszystkie warstwy przejęte są wzajemną chęcią zbliżenia się ku sobie, a chęci są rzetelne i postęp w tym kierunku jest nie mały, bo naszem hasłem jest: „z polską szlachtą polski lud."

Przewodniczący przywołuje Pernerstorfera dodatkowo jeszcze do porządku za jego mowę.

„Polskie panowanie". Lueger stwierdza że Pernerstorfer nie kierował ataku na naród polski, przemawiał przeciw szlachcie polskiej. Czy miał racyę tego rozstrzygnąć nie chcę, ale Kołu polskiemu chciałbym tylko jedno powiedzieć: Należy koniecznie poinformować narody innych krajów o faktycznych stosunkach panujących w Galicyi. Ci którzy widzieli wychodźców galicyjskich na dworcach wiedeńskich, muszą sobie powiedzieć, że Galicyi strasznie źle musi się powodzić. Lewakowski powiedział, że to nie jest wina Polaków, przyczem dodał, że to jest „austryacka gospodarka." Przeciwko temu mowca protestuje, bo za dawnych austryackich rządów chłop był zadowolony i nie emigrował. Mowca ubolewa, że Niemcy i Czesi, kłócą się ze sobą, a z tego korzystają Węgry i Polacy i panują nad Niemcami i Czechami, którzy są prawdziwymi Austryakami i muszą znosić panowanie polskie..... (Hola panie Lueger, to taki twój program chrześcijański? Boli cię, że Polak stoi na czele rządu? A wiele was Niemców i Czechów tak nad nami panowało? A gdzie równość? P. red).

Końcowe zastrzeżenia. Romańczuk zastrzega się że nie miał zamiaru zaczepiać swym wnioskiem ani polskiego narodu, ani nawet żadnego polskiego stronnictwa.

Pernerstorfer oświadcza, że nic z tego nie cofa, co powiedział.

Potoczek oświadcza imieniem polskich włościan, że chłopi świadomi są swoich praw, że tych praw chcą bronić, bronią i będą bronić i mają swój program i sposób godny ludzi uczciwych i prawych. W tym sposobie jednak polski chłop jako wierny katolik i szczerze do swego kraju przywiązany obywatel, nie da miejsca na zbrodnicze podszepty takich Pernerstorferów.

Nauka praktyczna. Żyjemy w wieku pary, tylko ten postęp jest postępem który jest szybki. Chęci o których wspomniał poseł Szczepanowski muszą prędszym tempem zdążać do celu. Czas marzeń i czułych słówek już minął. Szlachta musi się nauczyć, albo być nauczona, że w społeczeństwie nie jest niczem innem tylko chłopem — chłopem lepiej się mającym, ale tylko chłopem!

Nie możemy być wszyscy szlachtą, ale możemy być wszyscy chłopami a ja myślę, że to także nie brzydka rzecz być chłopem.

KRONIKA.

Podziękowanie. Proszę uprzejmie o umieszczenie w łamach swej gazetki wyrazów czci wdzięczności i uszanowania — dla Autora korespondencyi „Po Sejmie“ — również i dla Wielebnego ks. Stanisława Schenkera proboszcza w Nozdrzcu.

Za ich wspaniałomyślną obronę umieszczoną w „Związku chłopskim“ Nr. 6, iż nie wahali się stanąć po stronie pokrzywdzonych śmiało i otwarcie wyrznęli porządną porcyę, na jaką zasługują przeciwnicy sprawy ludowej.

Bo jeżeli w Niewistce i Hucie szarpie łańcuszkiem p. Bobczyński biednych włościan, w podobny sposób i gdzieindziej się zdarza.

Niechaj im Bóg łaskawy już w tem życiu wynagrodzi za ich dobre i otwarte serce.

A my włościanie oceniając szlachetne serce przezacnych Autorów, w imieniu włościan niżej podpisani składamy niniejsze publiczne podziękowanie.

Czytelnicy Związku Chłopskiego: Piotr Wlazłoj Józef Budzaszek, Paweł Budzaszek, Piotr Wąsik, Ignacy Węgrzyn, Wojciech Lelonek, Antoni Kuberg, Bartłomiej Steczko, Franciszek Steczko.

Baczność Włościanie! (piszą nam:) Pewien właściciel obszaru dworskiego w pow. Krak. członek Wydziału pow. zaprosił do siebie na ucztę członków Rady pow. włoscian, w dniu 6. kwietnia b. r. t. j. w poniedziałek Wielkanocny. — W jakim celu ich zaprosił — łatwo się dorozumieć!

Dobrzechów. Chociaż w skróceniu pozwalamy sobie przesłać Szanownej Redakcyi niskie ukłony i serdeczne podziękowanie za tak zdrowe pismo, które jest na świecie, jak Związek Chłopski.

Daj Boże, aby głos jego ogromny, po całej naszej kuli ziemskiej się rozchodził.

Polecając Was opiece Boga.

Z poważaniem Zarząd kółka rolniczego. J. M.

Najj. Pan raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Szczurowy, w powiecie brzeskim, zapomogi w kwocie 500 złr.

Opłatę podatków zapomocą urzędów pocztowych wprowadza rząd na próbę najpierw w dolnej Austryi, potem ma to samo zaprowadzić w innych krajach. Będzie to może kiedyś znaczne ułatwienie, bo nie będzie tego łażenia i wystawania po urzędach podatkowych.

Odwołanie. Szanowna Redakcyo! Proszę o umieszczenie, iż niniejszem odwołuję publicznie mój podpis „nieustraszonego czytelnika Przyjaciela Ludu“ (numer z 10. stycznia b. r.), którym publicznie obraziłem powagę Duchowieństwa, a najbardziej swojego Czcigodnego Duszpasterza. Oświadczam zarazem, iż tak z Przyjacielem Ludu jak i jego zgubnemi zasadami niechcę mieć nic wspólnego.

Kreślę się z poważaniem Jan Kuczek.

Marcinkowice (pow. Brzesko), d. 10. kwietnia 1896.

† Ks. Biskup Pełesz ruskiej dyecezyi Przemyskiej umarł 23. kwietnia 1896.

W Wydziale powiatowym w Tarnowie (jak donosi Pogoń) popełniano w ciągu lat defraudacye (kradzieże), które przenoszą podobno kwotę 12 tysięcy złr. Sekretarza i drugiego urzędnika Wydziału oddalono, — pytanie kto za szkodę odpowie?

Patentowani żebracy. We Włoszech żebracy muszą opłacać pozwolenie na swój „przemysł“. Obliczono, że jest takich patentowanych 13.000 w obrębie państwa włoskiego.

Brzezówka. Jest w tej gminie karczma hrabstwa Raczeńskich; słyszałem od starszych, że hr. Raczeńscy żydków nie cierpią, więc kazali żyda wypędzić a karczmę wraz z gruntem wydzierżawić chłopu. Znalazł się zaraz i to porządny gospodarz, który porozumiawszy się z rzadcą dóbr hr. Raczeńskich z panem Pieniążkiem wziął ten grunt i karczmę w dzierżawę, lecz żydek, przebiegły syn Mojżesza łap prezent pod pachę a rozum do głowy i w drogę do owego gospodarza, no i po dobrych radach i targach został żyd panem gruntu i karczmy czyli jak był dawniej tak i teraz łapką dla ludzi a plagą zaraźliwą dla gminy. W Sepnicy w karczmie także w dobrach hr. Raczeńskich nie króluje żyd, bo mu p. rządca nie pozwoli (a z pewnością o naszym nie wie), to by i u nas żyda nie było, boć i tak ich jest aż dziesięć rodzin, którzy żyją z biednej ludności, a karczmy możnaby było, gdyby się tem kto zajął zamienić na szkołę, bo jej nie ma aż w Lubziny, gdzie podczas zimy trudno się dzieciom dostać. Mają wprawdzie kupić u żydów z folwarku, który parcelują dwa morgi gruntu i pokoje za kwotę 4.500 złr. gdyby tylko wydział dał zapomogę toby resztę gmina złożyła, lecz kto wie czyby nie lepiej było z tej karczmy zrobić szkołę, a mniejby kosztowało, gdyby się tylko kto miał porozumieć z panem Pieniążkiem i przedłożyć prośbę hr. Raczyńskim, bo jak chodzi pogłoska, że jużby byli hrabstwo dawno ten dar gminie zrobili, gdyby nie przeciwnicy, którzy na swoją korzyść temu zapobiegają, możnaby też i na sklepik kółka rolniczego ją zamienić, boć jest dosyć porządnych gospodarzy, którzy nawet należą do kółka rolniczego w Lubziny, a możnaby bardzo świetnie rozwinąć sklepik.

Czytelnik Związku.

Ogłoszenie. W krajowej niższej szkole rolniczej w Jagielnicy, która ma na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościańskich na zdolnych gospodarzy praktycznych, rozpoczyna się rok szkolny 1896/97 z dniem 1. lipca 1896.

Chcący wstąpić jako uczeń do tej szkoły powinien:

1. Najdalej do dnia 15. maja b. r. wnieść do Dyrekcyi szkoły w Jagielnicy (poczta Jagielnica) podanie z dołączeniem:

a) Metryki urodzenia, udowadniającej, że kandydat ukończył 16 rok życia;

b) świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej z dobrym postępem; i świadectwa nauki dopełniejącej;

c) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i zwierzchność gminną oraz w ten dowód, że rodzice posiadają gruntową własność;

d) świadectwem zdrowia wystawionem przez lekarza.

2. W dniu oznaczonym przez Dyrekcyę poddać się egzaminowi wstępnemu z którego kierownik szkoły osądzi, czyli kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł korzystać należycie z nauki w szkole rolniczej udzielanych.

Synowie włościan, posiadających własne gospodarstwo rolne, przyjęci będą przed innymi kandydatami i otrzymają bez względu na ich stan majątkowy, bezpłatne utrzymanie, (pomieszkanie, pościel, pranie i wikt) tudzież ubranie w zakładzie, kosztem funduszu krajowego. Każdy jednak wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe buty.

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie: Dyrekcya krajowej niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy.

Do „Prawdy!“

„Bodajeś był zimnym albo gorącym.“

Prawdo! Prawdo! Prawdo! święta!
Gdzie ty mieszkasz? w którym niebie?
Czyś ty w piekło jest zepchnięta?
Bo na ziemi nie masz ciebie...

Prawdo! Prawdo! Prawdo święta!
Czy odsłonisz twe oblicze?
Czy stać będziesz obojętna?
Zasłaniając twe źrenice...

Na ten ogień, który tleje
W łonie ludu z ducha wiary?
Niosąc światu nowe dzieje,
Rozpędzając senne mary...

Prawdo odkryj twe oblicze...
Patrząc na stan świata chory
Na te sekty tajemnicze,
Nowego życia potwory...

Prawdo jeśli jesteś świętą!?
Pierworodną córą „Czasu“ —
Jeśli zechcesz wyjść nietkniętą
I zwycięzką wśród chaosu —

Pełnij święcie obowiązek!
Prawdą świeć nad horyzontem!
Wzywa ciebie Chłopski Związek
Zwracając się do cię frontem.

Jan Myjak.

Odpowiedzi od Redakcyi.

P. Pajerski N. Targ. Będzie umieszczone.

OGŁOSZENIA.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu.

Odpowiedzialny redaktor: *Zygmunt Jeleń.*